

# Brocki, Zygmunt

---

## Na temat historii leksykografii polskiej - niedokładnie

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 14/2, 400-401

---

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



i bardzo żywa była chęć językoznawców rekonstrukcji tego stanu. Jeśli chodzi natomiast o samą treść ewolucji języków, co łączy się z zagadnieniem poznawczej funkcji języka, to problematyka ta nie była uwzględniana w badaniach językoznawczych, lub — jeśli była uwzględniana — to tylko marginesowo. Zmiany przyniósł dopiero XX w.

Do jakich nurtów myślowych, filozoficznych włączała się leksykologia w toku swego rozwoju? Teoretyczną retrospekcję można zacząć — pisze prof. Doroszewski — od przysłowiowych starożytnych Greków; ale autor poprzestaje na XIX w., zaczynając tę retrospekcję od przedstawienia myśli, które o języku jako całości wypowiedział Humboldt.

Z. Br.

#### NA TEMAT HISTORII LEKSYKOGRAFII POLSKIEJ — NIEDOKŁADNIE

W nrze 13/1968 „Przeglądu Księgarskiego i Wydawniczego” ukazał się artykuł Leona Bielasa *Polskie tradycje słownikowe*. Autor stwierdził m.in., że „pierwszy drukowany słownik łacińsko-polski ukazał się w 1528 r.”; tytułu i autora tego słownika nie podał. Idzie tu o *Dictionarius varium rerum* [...] Jana Murmeliusa (wprawdzie nieco niżej L. Bielas użył określenia „słownik Murmeliusa”; ale jednocześnie nie poinformował, że jest to pierwszy nasz słownik drukowany, pisząc: „jeden z [...] szesnastowiecznych słowników”). 1528 r. to data drugiego wydania, a pierwsze ukazało się w 1526 r. Nadto: słownik ten obejmował trzy języki (łaciński, niemiecki i polski), a nie dwa, jak podał L. Bielas.

Dalej autor pisze, że „słynny dykcjonarz Ambrożego Calepinusa z 1502 roku zawierał wyrazy w 11 językach”, m.in. wyrazy polskie. Rzeczywiście jednak język polski znalazł się dopiero w wydaniu z 1585 r.; pierwotnie był to „dykcjonarz [...] czysto łaciński, tylko greką przetykany. [...] Przypadł jednak do smaku ówczesnym uczonym, którzy część jego łacińską — w miarę ukazywania się licznych nowych wydań — rozszerzali coraz innymi uzupełnieniami, aż stopniowo zaczęto dodawać do tekstu łacińskiego także odpowiedniki innojęzyczne” — jak pisał H. Oesterreicher w artykule *Nieco o dziele polskim w jedenastojęzycznym słowniku Kalepina* („Prace Filologiczne”, t. 12, 1927, ss. 466—467).

Przystępując do informacji o słowniku Lindego, L. Bielas pisze tak: „W XIX wieku, kiedy na skutek zaborów Polakom zaczęło grozić wynarodowienie, pojawił się jednojęzyczny słownik mowy ojczystej” — właśnie słownik Lindego. Lecz przecież — ponieważ słownik ukazał się w latach 1807—1814, a myśl jego opracowania powstała oczywiście znacznie wcześniej — motywem podjęcia przez Lindego tego dzieła nie mogło być przeciwstawienie się wynaradawianiu Polaków.

Dalej L. Bielas informuje, że słownika Lindego „ostatni [...] przedruk ukazał się w Polsce Ludowej (PIW 1951)”. Określenie „ostatni” sugeruje, że były przedruki wcześniejsze. Rzeczywiście jednak wydanie z 1951 r. jest pierwszym przedrukiem, zresztą nie wydania 1, lecz wydania 2 uzupełnionego z 1854 r., przez Bielasa nie wspomnianego.

O następnym po słowniku Lindego dużym wydawnictwie leksykograficznym, tzw. *Słowniku wileńskim* z 1861 r., Bielas też nie wspomina, pisze natomiast, że „następny [po Lindem] wielki słownik ukazał się także w Warszawie”: tzw. *Słownik Warszawski* (1900—1927), a zaraz jako kolejny wymienia wydawany obecnie *Słownik języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego.

Z okresu międzywojennego wymienione są, przy końcu artykułu, tylko słowniki specjalne, m.in. *Słownik poprawnej polszczyzny* S. Szobera (1937 r.; właściwie miał on wówczas inny tytuł: *Słownik ortoepeiczny*), znów z mylną informacją: „przedruk

PIW, 1958". Naprawdę przedruk ukazał się w 1948 r., nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” i Wydawnictwa S. Arcta (wydanie PIW-u, z 1958 r. jest wydaniem uzupełnionym, a nie przedrukiem).

L. Bielas wymienia też: „*Słownik techniczny* (niemiecko-polski i polsko-niemiecki) inżynierów Stadtmüllerów (ojca i syna) z okresu pierwszej wojny światowej”. Rzeczywiście słownik ten wyszedł w latach 1923—1936.

Na zakończenie L. Bielas pisze: „Prac słownikowych nagromadziło się w końcu tyle, że trzeba było wydać osobny «słownik słowników» czyli *Index lexicorum Poloniae. Bibliografia słowników polskich* P. Grzegorzcyka (PWN)”. Dodajmy od siebie: bibliografia ta ukazała się w 1967 r. Zawiera wszystkie daty i informacje<sup>1</sup>, które tu przedstawiliśmy, aby sprostować informację L. Bielas. Ale dlaczego do bibliografii Grzegorzcyka nie zajął właśnie autor artykułu?

I jeszcze jedno: L. Bielas pisze, że „sam wyraz słownik nie pojawił się dopiero w tytule dzieła Lindego. Inny uczony, J. S. Bandtkie, użył go w tytule wydanego we Wrocławiu w 1806 roku dzieła [...] (*Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego*), a na Pomorzu K. C. Mrongowiusz (*Dokładny słownik polsko-niemiecki*)”. Tymczasem choćby z bibliografii Grzegorzcyka widać, że wyrazu słownik użyto w tytułach szeregu wydawnictw leksykograficznych przed 1806 r., począwszy już od połowy XVIII w.

Zygmunt Brocki

#### SEBASTIAN PETRYCY JAKO EKONOMISTA

W nrze 4/1968 kwartalnika „Przegląd Ekonomiki Przemysłu Okrętowego” Stanisław Smoliński przedstawił artykuł *Sebastian Petrycy (1554—1626), przedstawiciel myśli ekonomicznej polskiego odrodzenia*. Jak wynika z podanego na końcu artykułu wykazu literatury, oparty jest on na J. Czarkowskiego *Zarysie dziejów myśli ekonomicznej w Polsce*, E. Lipińskiego *Studiach nad historią polskiej myśli ekonomicznej* i na pracy zbiorowej *Sebastian Petrycy — uczony doby odrodzenia* (stąd zaczerpnięte są np. schematy podziału dóbr i sposobu nabywania praw własności według Petrycego — reprodukowane w referowanym artykule).

W spisie literatury niespodziewanie znajduje się też *Słownik wyrazów obcych*. Czyżby dlatego, że w jednym z przypisów autor objaśnia, iż wyraz bakalaureat pochodzi od łac. *baccalaureus*? Oczywiście taka pozycja w wykazie literatury podobnego artykułu, jak ten, jest absolutnie zbędna.

Z drugiej strony autor nie cytuje odpowiedniej pracy P. Czartoryskiego, choć w artykule pisze: „Opierając się na systematyce zaproponowanej przez Pawła Czartoryskiego, w polskiej literaturze ekonomicznej okresu odrodzenia można wyróżnić [...]” (tu następuje wyszczególnienie nurtów; s. 90).

Te formalno-warsztatowe drobne usterki nie przeszkadzają jednak w odbiorze przez ekonomistów przemysłu okrętowego tego artykułu, cennego z punktu widzenia popularyzacji historii nauki.

Z. Br.

<sup>1</sup> Cytowana bibliografia Grzegorzcyka, w poz. 2399 notująca *Słownik techniczny* prof. K. Stadtmüllera i inż. K. Stadtmüllera, podaje w adnotacji, że słownik ten zawiera ok. 10 700 haseł. Jest to niewątpliwie błąd drukarni; powinno być: ok. 100 700 haseł (już pierwsza wersja tego słownika, *Niemiecko-polski słownik techniczny* wydany przed I wojną światową, w 1913 r., zawiera ok. 80 000 haseł). L. Bielas podaje poprawnie: „ponad 100 000 terminów”, lecz niepotrzebnie dodaje tutaj, że słownik Lindego zawiera 59 000 haseł, porównanie bowiem w artykule popularnym dwóch tak bardzo różnych słowników może czytelnika zdezorientować.